

Sławiński, Wojciech

Spory doktrynalne na toruńskim synodzie generalnym 1595 r.

Czasy Nowożytne 2, 27-45

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Sławiński (*Toruń*)

Spory doktrynalne na toruńskim synodzie generalnym 1595 r.

Zadanie niniejszego artykułu to w miarę dokładne – w stosunku do objętości tekstu – przedstawienie przebiegu obrad toruńskiego synodu generalnego z roku 1595. „W miarę dokładne”, gdyż sam protokół obrad to kilkadziesiąt stron druku.

Podstawowymi źródłami, które wykorzystano do opracowania tego tematu są:

- protokół obrad sporządzony przez ministra kalwińskiego z Radziejowa Daniela Mikołajewskiego – znany nam tylko z łacińskiej, spisanej 2 miesiące po synodzie autorskiej wersji, wydrukowany w 4 tomie „Geschichte der Preussichen Landen...” Gotfryda Lengnicha¹, a współcześnie wydany w 3 tomie Akt Synodów Różnowierczych²;
- relacja Szymona Teofila Turnowskiego czyli „Summariusz a krótkie opisanie synodu Toruńskiego 1595 r.” sporządzony na użytek Jednoty i zachowany w siedemnasto- i osiemnastowiecznych kopiach³;
- oficjalny druk zawierający opis i uchwały synodu, wydany w Toruniu w 1596 r.⁴;
- zbiór kazań na synodzie wygłoszonych, a wydrukowanych w Królewcu w 1599 r.⁵;
- akta zgromadzone w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Gdańsku (dalej: APG)⁶;
- odpis „Ex Annalibus Manu Scriptis Genorosi Petri Chrzastowski de Brzezie”⁷.

Materiały te ze względu na przewidywany krąg odbiorców różnią się bardzo zawartością. Najbardziej dokładny jest oczywiście protokół, a pozbawiony wszystkich drażliwych szczegółów jest druk oficjalny⁸.

Cennym uzupełnieniem wyżej wymienionych materiałów jest powstała w związku z synodem korespondencja. Wiele listów wydał w swych książkach Józef Łukaszewicz⁹. Są one niezbędne dla zbadania przede wszystkim politycznej genezy tego zjazdu-synodu, zapoznania się z okresem przygotowań, poszukiwań przez organizatorów potencjalnych sojuszników. Ponieważ wszystkie te zagadnienia (wykorzystując szereg nowych materiałów) opracował w jednym z rozdziałów swojej książki „Bez użycia siły” Leszek Jarmiński¹⁰, w tym artykule skoncentrowano się na wątkach doktrynalnych, polityczne traktując marginesowo, wymieniając je raczej dla porządku.

Z tego też powodu artykuł ten nie będzie uporządkowany chronologicznie lecz problemowo.

Uczestnicy

Liczba osób biorących w synodzie nie była mała. Według oficjalnych danych protokół końcowy podpisało 118 osób¹¹. Do Torunia przyjechali duchowi zwierzchnicy trzech dominujących w Koronie konfesji protestanckich: od braci czeskich – Szymon

Teofil Turnowski, luteran wielkopolskich – Erazm Glicznier (obaj aktywni uczestnicy synodu sandomierskiego 1570 roku) i kalwinistów małopolskich – Franciszek Jezierski. Kalwini litewscy, którzy z racji długotrwałości i uciążliwości podróży nie mogli przybyć „większą gromadą”, wydelegowali „siedmiu tak nauką jako i bogobojnym żywotem od P. Boga obdarzonych, aby na ten spólny zjazd (...) się stawili”¹².

Nie pojawili się (i właściwie nikt ich nie oczekiwał) luteranie litewscy (mieszkający przede wszystkim w Wilnie i jego okolicach). Wynikało to na pewno z ich silnych związków z gnesioluteranizmem, jak zniechęcającą luteran, niezbyt ortodoksyjną postawą kalwinistów wileńskich – o czym dalej.

Zawiedli także świeccy patroni zborów będący równocześnie dostojnikami Rzeczypospolitej. Pojawiło się tylko trzech senatorów: Andrzej Leszczyński – wojewoda brzesko-kujawski, Jan Abramowicz – wojewoda miński i Adam Baliński – kasztelan bydgoski. Do bardziej znanych w swych środowiskach należeli także Stanisław Szafraniec – wojski krakowski i Świętosław Orzelski – starosta radziejowski¹³.

Ci, którzy mimo zaproszenia nie stawili się, przysłali swoich przedstawicieli opatrzonych w pełnomocnictwa, wiozących listy z wyrazami poparcia i co ważniejsze deklaracjami przyjęcia wszystkich uchwał zgromadzenia. Tak postąpili:

- wojewoda połocki Mikołaj Moniwid Dorohostajsk;
- Aleksander książę Pruński kasztelan trocki;
- wojewoda brzesko-litewski Krzysztof Zienowicz;
- oraz wojewoda rawski a zarazem starosta radomski Stanisław Gostomski.

Delegatów wysłały także kalwińskie synody partykularne (dystryktowe) z: Rusi, sandomierskiego, checińskiego. Przybyli też posłowie z powiatów zatorskiego i oświęcimskiego – szlachtę tego ostatniego przed licznym udziałem powstrzymały – jak sami pisali – żniwa¹⁴.

Wielkim nieobecnym, który nie tylko, nie zjawił się w Toruniu, ale i nie przysłał delegacji, czy choćby listu, był wojewoda wileński, najbardziej wówczas wpływowy protektor ewangelików – Krzysztof Radziwiłł. Gorzki list od synodu, do niego później wystosowany, świadczy o dużym zawodzie jaki przeżyli zebrani¹⁵.

Wyrazy poparcia przesała natomiast szlachta prawosławna (wraz z odpisem swego protestu przeciw projektowi synodu brzeskiego) oraz – co miało o wiele większe znaczenie – książę Konstanty Ostrogski. Jego list odczytał Kacper Łuszkowski. Książę pochwałał w nim synod ewangelików i deklarował, iż z całej duszy im sprzyja, chce ich ochraniać mimo, że jest innego wyznania (ale wyznanie greckie jest bliższe ich wiary niż inne *pontificia antichristiana*). Obiecywał trwać nie przy kim innym, a przy ewangelikach¹⁶.

Nieformalnie, jako obserwatorzy (nie brali czynnego udziału w obradach) byli obecni delegaci miast pruskich. Pytani o przyczynę swej biernej postawy, powoływali się na królewski zakaz. Takie wspólne stanowisko wystannicy Elbląga, Gdańska i Torunia przyjęli na spotkaniu już w trakcie synodu – 22 sierpnia¹⁷.

Udziału w synodzie nie brali oczywiście bracia polscy. Trudno zresztą sobie wyobrazić, aby zaproszono ich na zjazd mający potwierdzić ugodę sandomierską, potępiającą antytrynityzm jako herezję¹⁸.

Kasztelana Łęczyckiego wsparł szlachcic przedstawiający się jako poseł z województwa chełmińskiego, a nazajutrz przedstawiciele województw płockiego, pomorskiego i szlachty dobrzyńskiej²¹.

Przemawiający w imieniu tej ostatniej Jan Świątosławski przedstawił zarzuty dla protestujących typowe: On i jego *domines fratres* o zjeździe (nie o synodzie – ważne rozróżnienie) dowiedzieli się przypadkowo dopiero 17 sierpnia, podczas wyborów nowego pisarza ziemskiego. Nie bardzo chcieli wierzyć różnym pogłoskom i poselstwo (czyli jego) wysłali dopiero upomniani przez króla. On i jego towarzysze dziwią się nad niezwykłą śmiałością tego zjazdu. Przypomniął, że obowiązki i wolności każdego (także ewangelików) OCHRONIA I GWARANTUJE WSPÓLNE PRAWO, więc z jakiego powodu został zwołany ten zjazd! Wołał: *Dulcis equidem est libertas, sed tamen quam esse oportet, quae non sit in perniciem Reipublicae*. Przypomniął zebranim, że są mu znane dwa rodzaje zjazdów: inny w czasie interregnum, inny gdy jest król. W czasie interregnum zjazd nie zbiera się bez kogoś z dostojników kościelnych, do których należy obowiązek ich zwoływania. Gdy król jest, nie ma innego prawa jak zwoływać zjazd na jego żądanie i w jego obecności. Ostatecznie nie chce „prorokować” co zmusiło zebranych do tego zjazdu, apeluje i prosi jednak „aby wasze dostojności nie decydowały niczego bez nas o nas, a szczególnie jeśli byłoby to w niezgodzie z naszym wyznaniem”. Zaznaczał, że „jeśli jest jakiś błąd lub niesprawiedliwość w naszym wyznaniu, to konfederacja musi być uszanowana” (obawa spisku ewangelickiego?), nie służy bowiem tylko jednej stronie, lecz zarówno katolikom jak i ewangelikom. Kończył twierdząc, iż „jego bracia” nie wątpią, że zgromadzeni mając na uwadze wspólne prawo, stan szlachecki i Rzeczpospolitą, której najwyższym strażnikiem jest JKM, nie uchwalą na tym synodzie nic, co nie byłoby zgodne z obyczajem, sprzeczne z prawami i na niekorzyść wszystkich ludzi, bez względu na stan²².

Inne powody interwencji przedstawił posłaniec Hieronima Rozrażewskiego biskupa kujawskiego. Biskup:

- odmawiał zgromadzeniu prawa do miana synodu, gdyż zostało zwołane nieprawnie, nie przez biskupa, jedyną uprawnioną do tego osobę;
- ostrzegał, że zgromadzenie takie otwiera wrota sporom i zamieszkom wewnętrznym oraz naraża na szwank i Rzeczpospolitą i wiarę katolicką.

Poseł zadeklarował ponadto, iż biskup „jako Stróż religionis et Pacis w swoim urzędzie poczuwać się chce, i jeśli byście W.M. chcieli albo mieli mieć tu synod jaki, on też chce przybyć z poczem niemałym ludzi, i wspołek z W.M. usiąść”²³.

Różne osoby odpierające zarzuty (Stanisław Szafraniec, Świątosław Orzelski – ten odpowiadał w imieniu synodu, by się dobrze przygotować, z jednodniowym opóźnieniem) polemizując podnosiły że:

- zgromadzenie to jest zgromadzeniem prywatnym, co nie jest u ewangelików żadną nowością, gdyż tego rodzaju synody już w Koronie bywały;
- zjazd odbywa się zgodnie z prawem, bo „Konstytucje tego nie bronią”;
- szlachta katolicka nie powinna się dziwić, że ten synod zwołano bez nich, ponieważ rzeczy o których tu będzie mowa nie dotyczą bliżej króla, ani nie traktują o Rzeczypospolitej. Zebrano się tu po to, aby rozstrzygnąć o sprawach tego Kościoła, który uznają za prawdziwy. O innych sprawach z bracią radzą na sejmach;
- bardzo ich bołą wszelkie oskarżenia i domysły o ukryty cel synodu, zwłaszcza gdy wcześniej wspomina się przy nich o *interregnum* – uważają to za

niestosowne i oszczercze. Jak deklarował Orzelski: „Miłujemy Ojczyznę swą miłą, czujemy się być jej dziećmi i synami, szkodzić onej w niczym nie chcemy” owszem „za nią zdrowie swoje położyć gotowiśmy zawsze byli i jesteśmy” a „Jego Królewską Mość ...za zwierzchność od P. Boga daną być uznają” i „o wszystkim co będzie na synodzie król J.M. (...) sprawę dostatnią, w krótkim czasie mieć będzie”²⁴.

Biskupowi zwrócono zaś uwagę, że „nie ma jurysdykcji żadnej nad nami: wszakże iż tak *curiosus* jest, dla niego specjalne przyczyny zjazdu przedstawia”. Jeśli biskup chce do Torunia zjechać, jego woła, każdemu wolno, wszyscy się zmieszczą. Narady jednak będzie musiał odbywać w swoim gronie²⁵.

Pojawiające się w trakcie dyskusji pogroźki wobec Torunia – za to, że udzielił zjazdu gościny, skwitowano krótko i dosadnie: „Łaskawi Panowie i Bracia, baczemy łaskę wielką W.M. przeciw sobie. Miasto wolne Żydom, nawet psom, a nam go braciej swej zabraniamy”²⁶.

Na tym poselstwa się zakończyły.

Sposób obradowania i cele synodu

Całe obrady odbywającego się w dniach 21–26 sierpnia 1595 roku synodu można podzielić na dwie części:

- oficjalnie odbywane spotkania w trakcie których przyjmowano wszystkie poselstwa, odczytywano przekazane przez nie listy i udzielano nań odpowiedzi;
- spotkania robocze, na których nie bez ostrych sporów i polemik starano się wypracować wspólne stanowisko synodu.

Pierwsze z nich były dostępne dla wszystkich zainteresowanych, którzy zechcieli przyjść do kościoła Marii Panny, w drugich odbywanych w dużej sali gimnazjum – w pofranciszkańskich zabudowaniach klasztornych – uczestniczyli tylko uprawnieni uczestnicy synodu. Obradowano całą, ponad stu osobową grupą, rozsadzoną po obu stronach izby: z jednej ministrowie, z drugiej strony świeccy, ewentualnie jak się to parę razy zdarzyło, dla rozstrzygnięcia ważnych lecz szczegółowych kwestii powoływano komisje – które wyniki swych prac relacjonowały, na nazwijmy to walnych posiedzeniach²⁷.

Pracami synodu kierowali wybrani pierwszego dnia *dirrektorzy*: starosta radziejowski – Świętosław Orzelski i podkomorzy lubelski – Andrzej Rzeczycki. Pomagać im mieli oficjalni protokolanci synodu: wspomniany już Daniel Mikołajewski i Krzysztof Pawłowski – świecki senior zboru krakowskiego. Do ich zadań należało także zajmowanie się korespondencją synodową²⁸.

Dyskusje toczono w języku polskim, gdy ktoś tego języka nie znał, lub nie chciał się nim posługiwać – przemawiał po łacinie²⁹.

Każdy dzień obrad (wg ustaleń samych już ministrów) rozpoczynał się od wspólnego nabożeństwa, postu³⁰, modlitwy o natchnienie do Ducha Świętego i kazania wygłaszanego przez duchownych różnych wyznań. 22 sierpnia (wtorek) kazanie głosił S. T. Turnowski – superintendent braci czeskich, następnie Grzegorz z Żarnowca – kaznodzieja kalwiński, potem Piotr Artomiusz (Kzesichleb) – luterański minister kościoła w którym odbywał się synod, w piątek 25 sierpnia przemawiał Andrzej Chrzastowski – senior duchowny dystryktu wileńskiego. Sobotnią mowę pożegnalną

wygłaszał Jan Turnowski – brat czeski³¹. Kaznodzieje starali się rzecz jasna nawiązać do odbywanego synodu i jego szczególnej roli i zadań. Tak na przykład S. T. Turnowski odwołując się do psalmu 47 i 131, do wizji świętej góry, krańców północy i przepowiedni wzbudzenia tam mocy i przygotowania światła (rzecz jasna światła wiary), zrećnie wplótł w swą mowę dzieje Polski, potem reformacji i trzech wyznań, by oznajmić zebrany, że właśnie oni zbudowali nowe Jeruzalem, nowe Miasto Boże, wznoszące się na mocnym fundamencie – jak utrzymywał – Słowa Bożego, w którym wiecznie żywy Jezus jest najwyższym biskupem, a oni posiadają pewność odpuszczenia grzechów i zbawienia. Tak, jak Jezus Chrystus urodził się w czasach pierwszego Augusta, tak Ewangelia została odnowiona na północy, też za Augusta tyle, że Zygmunta. Wołał „Powtarzajmyż z radością serc naszych, a mówmy ku chwale Bożej: *Latere Aquilonis civitas Regis magni*. Staliśmy się, a jesteście oto w stronach północnych miastem króla wielkiego, Boga wszechmogącego od niego zbudowanym, ozdobionym i w pokoju kwitnącym”³². Pamiętając o poselstwie od prawosławnej szlachty i księcia Ostrońskiego mówił także „O greckich abo ruskiej wiary Kościelech...” Chwalił je za utrzymanie małżeństw duchownych, wierność w nauce o usprawiedliwieniu, niewiarę w czyściec oraz za to, że „W szafowaniu Wieczerzą Pańską przy ustawie Syna Bożego zostali”. Kolejni ministrowie wspominali m.in. opisany w Ewangelii wg św. Łukasza spór o pierwszeństwo (roz. 22. 23–30) czy List do Efezjan 4. 5 („Jeden jest Pan, jedna wiara”) oraz 2 List do Koryntian (1. 3–11), szczególnie akcentując słowa „Ten który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu”³³. Było to wszystko zrozumiałe, bo wszyscy przemawiający dobrze pamiętali, że cele jakie sobie wyznaczali były dwa:

„Najpierwej o wznowieniu i potwierdzeniu Consensusu w zborach naszych, o zachowaniu porządku dobrego w zgromadzeniach, o naprawie dyscypliny kościelnej i o wyniszczeniu zgorzenia jeśli się które znajdują.

Po tym o opresjach, krzywdach i zelżywościach, któremi Kościół Boży w tym Królestwie świeżo za sprawą niektórych cudzoziemców ciężko trapión bywa, gdziebyśmy i jako z nich szukać i upomnieć się mieli”³⁴.

Spór o Eucharystię

Mimo, że już na zjeździe w Krakowie (marzec tegoż roku) seniorzy trzech wyznań porozumieli się po co jadą do Torunia³⁵, obrady, zwłaszcza na tematy doktrynalne, nie przebiegały bezproblemowo.

Sposób prowadzenia uporządkowanej dyskusji ustalono następujący: postanowiono głośno czytać wydany w 1592 roku w Toruniu i przetłumaczony przez S. T. Turnowskiego tekst „Konsensusu Sędomirskiego wspolek z inszych synodów uchwałami” i upoważniono wszystkich obecnych: ministrów i świeckich patronów do zgłaszania wątpliwości³⁶.

Taki zdawałoby się prosty i bezpieczny pomysł krył w sobie pułapkę. W każdym razie okazję wykorzystał bezbłędnie zdecydowany przeciwnik porozumienia – Paweł Gerycjusz – luterański minister niemieckiej gminy w Poznaniu. Błahy pretekst i rozsądny z pozoru wniosek spowodował wybuch sporu, który zdeorganizował obrady jednego dnia, a niezależnany mógł rozsądzić synod.

Ledwo co Orzelski rozpoczął czytać wyżej wspomniany tekst, Gerycjusz natychmiast zgłosił wątpliwość (był to oczywiście pretekst): między czytany tytułem, a

czytany właśnie wstępem istnieje sprzeczność – w jednym autorzy piszą o różnicach zachodzących między wyznaniem, a w drugim twierdzą, że owe wyznania zgadzają się we wszystkim. Zasugerował, że najpierw należy trzy konfesje dokładnie zbadać (łatwo można sobie wyobrazić jak przeciągnęłyby się obrady i jaki wybuchłby chaos)³⁷. Mimo, że Świętosław Orzelski i Andrzej Leszczyński próbowali naprędce uciszyć dyskutanta, a starosta radziejowski ostrzegał wprost, aby ugoda wypracowana przez najślawniejszych ludzi nie dała pretekstu do rozdarcia i przypominał, iż Consensus czytają głównie po to, by zobaczyć co w Kościele jest przeciw ugodzie sandomierskiej (nie odwrotnie!), to lawina ruszyła³⁸.

Pierwszy nie pohamował emocji i wylał żal zwierzchnik Gerycjusza – Erazm Gliczner (w Krakowie zobowiązał się „x. Pawła Gerycjusza, do tego przywieść, aby on Konsensowi (...) się podpisał”)³⁹. W swej przemowie, przypomniawszy najpierw niektóre powody zawarcia ugody sandomierskiej, zaznaczył iż luteranie przystąpili do niej nie dla zysku lub z obawy, lecz by naśladować apostołów, którzy spory o kwestie małej wagi ucinali i za przykładem Marcina Lutera, który w 1529 roku w Marburgu doszedł do porozumienia ze Szwajcarami (Zwinglim)⁴⁰. Gliczner podkreślał mocno, że on także przez siebie zawartej umowy dotrzymał, ale inni nie! Zwłaszcza na Litwie, gdzie były wydawane książki, które Consensus obrażają. Przykładem może być książka autorstwa Andrzeja Wolana, która zaprzecza obecności Ciała Chrystusa w Wieczerzy, czy zawierający rzeczy szkodliwe dla ugody katechizm [nieżyjącego już wtedy] Pawła Gilowskiego⁴¹.

Nie pozostając dłużnym Glicznerowi – odpowiedział Popowski. Wypomniął przede wszystkim luteranom wydane w Toruniu, tłumaczone z niemieckiego postylle, w których zawarto wiele oskarżeń przeciw kalwinistom nazwanym w nich (jak twierdził) sakramentariuszami, bezbożnymi i niegodnymi. Wykorzystując okazję zauważył, że przy wydawaniu książki Wolana popełniono błąd w drukarni, co zostało w nowej wersji poprawione⁴².

Do dyskusji włączyli się inni uczestnicy: Piotr Gorajski, Świętosław Orzelski, Andrzej Rzeczycki, Szymon Teofil Turnowski, Andrzej Chrzastowski, Grzegorz z Żarnowca. Jedni starali się, nawołując by czytać co postanowiono, spór załagodzić i przejść nad nim do porządku, inni dolewali oliwy do ognia, pytając retorycznie czy uczonym wyznania helweckiego nie wolno objaśniać nauki o Wieczerzy (znów Popowski)⁴³.

Nie pomogły specjalnie ani pojednawcze opinie Franciszka Stankara młodszego (kalwinista), który przytaczał zapis z Konfesji Sandomierskiej „...*quam nos in Coena veri et essentialis Corporis et sanguinis Domini participes fieri, sed per operationem Spiritus Sanctus et per veram fidem*”⁴⁴, czy liczne pochwały niemieckich teologów luteranckich, które cytował rektor kalwińskiej szkoły w Radziejowie Walenty Kurio. Przykład profesorów z Wittenbergi, Lipska i Heidelbergu nie był zaraźliwy⁴⁵.

Sprawca zamieszania Paweł Gerycjusz tylko raz się odezwał, chwając szczerą ministrowi litewskim (luteranckim), którzy nie chcą być odłączeni od swojej konfesji i w przeciwnościach przy niej trwają⁴⁶.

Używał za to sobie ten, który miał Gerycjusza hamować, czyli Gliczner. Jakby nie rozumiejąc o co ministrowi Pawłowi chodziło (albo zdając sobie z tego doskonale sprawę!), ciągle wychwalał swoje wyznanie z racji tego, że było jako pierwsze, najlepsze i zawierające według niego pełnię nauki chrześcijańskiej przedstawionej cesarzowi na Sejmie Rzeszy w Augsburgu⁴⁷.

Swą wypowiedzią sprowokował spokojnego do tej pory Daniela Mikołajewskiego, który złośliwie replikował, że nie pierwsze – bo równocześnie z *Confessio Augustana* Karolowi V przedłożono także wyznanie 4 miast, które się różniło od Augustany w artykule o Wieczerzy. Przypomnił przy tym zrećźnie, że autor tego ostatniego – Filip Melanchton (Marcin Luter tego wyznania wiary nie pisał a autoryzował) posłał na Sobór Trydencki zupełnie inną wersję od tej z 1530 roku, więc nie była to konfesja *perfectissima*. Podkreślał także zdecydowanie, iż nie można potępiać tego, *qui in verba Augustana confessionis non iurat*, ale tylko tego, który *symbolo fidei Christianae et scriptis prophetis et apostolicis aliquid sentit et docet contrarium*⁴⁸.

Tego dnia, dopiero pod koniec obrad, spór przeciął S. Orzelski. Postawił warunek, aby każdy z ministrów (widać dla patronów świeckich była to sprawa bardziej taktyki, polityki niż doktryny) jasno się opowiedział, czy jest za, czy przeciw formułom zawartym w Ugodzie Sandomierskiej. Gdy trzeba było podjąć jasną i ostateczną decyzję, sprzeciwił się tylko Paweł Gerycjusz⁴⁹.

By zająć się opornym poznaniakiem zebrani wyznaczyli specjalną komisję: 5 ministrów, 6 świeckich patronów, która dyskusję m.in. na ten temat kontynuowała⁵⁰.

Sprawa pastora Pawła Gerycjusza

Komisja powołana by nakłonić do akceptacji ugody Sandomierskiej Pawła Gerycjusza miała trudny orzech do zgryzienia, mimo, że w jej skład weszli przedstawiciele wszystkich trzech konfesji (przełożony ministra Gerycjusza – Erazm Gliczner także) i to sprawni w dyskusji.

Uparty minister w rozmowach powoływał się na: wykład doktryny luterńskiej zawarty w Formule Zgody z 1577 roku jasno wyrażający pogląd na kwestie sporne z kalwinistami⁵¹ oraz na niepodważalny fakt, iż kalwiści inaczej objaśniają sakrament Wieczerzy Pańskiej. Zdecydowanie stwierdzał, że nie została wyjaśniona kontrowersja z 10 artykułu o Wieczerzy w wyznaniu augsburskim. *Confessio Augustana* mówi bowiem, że „tam było ciało”, a z tym poglądem walczy m.in. Jan Kalwin. Zarzucał, iż kalwiści po prostu uważają, że Chrystus nie uczestniczy w Wieczerzy ani w sposób widoczny, ani niewidoczny⁵². Gerycjusz zaznaczał także, że spór według niego toczy się nie o łamanie Ugody, lecz o to, czy można się pod nią podpisać, gdy obejmuje trzy wyznania. On w swoim sumieniu nie może tego uczynić. Jako wychowany i ukształtowany w wyznaniu augsburskim nie może zaaprobować czegoś, co jest mieszaniną na kształt „religii Samarytan”. Jest to ugoda niedoskonała, zawierająca sprzeczności, zajmująca się kontrowersjami. Według niego należy raczej skorzystać z okazji jaką dali twórcy Ugody Sandomierskiej i ułożyć zapowiadaną przez nich jedną, wspólną dla trzech wyznań naukę wiary. Trzeba to zrobić aby nikt, nawet w dobrej wierze nie dał fałszywego świadectwa, oraz po to by wspólnie zwalczać wrogów. Najlepiej przyjęć po prostu *consensum ecclesiarum Saxonicarum*, bo i tak jak przyznawali współcześni Synodowi Sandomierskiemu świadkowie, zawarta tam ugoda ma wiele wspólnego z luterąską konfesją⁵³.

Polemiści P. Gerycjusza starali się oczywiście wszystkie jego argumenty zbić i opinię o Ugodzie zmienić. Odwoływali się przy tym nie tylko, a raczej zwłaszcza, do wiedzy Pawła, co do jego sumienia i poczucia odpowiedzialności.

Zaprzeczali jakoby Consensus jest samarytańską mieszaniną *sed verissimam in una orthodoxa fide diversis licet confessionibus exposita consociationem*⁵⁴.

Marcin Broniewski uważał, że nawet jeśli jest jakaś w Ugodzie niedoskonałość, to lepiej niech jest coś niedoskonałego, niż zupełnie nic. Łatwiej jest rzecz dobrze zaczęta wzmocnić i doprowadzić do końca, niż trudzić się od początku. Zresztą, nie może być w Consensusie niedoskonałości, bo każde wyznanie, które je tworzy, jest w swoim rodzaju doskonałe. Nie ma w nim także przeciwności, bowiem każdy będąc w swoim Kościele nie powoduje żadnych sporów, byleby członkowie każdego z nich nie dręczyli się „wrzawą”, nie rzucali na nikogo oszczerstw, nie zabierali sobie uczniów i nie burzyli zgody wyznawców innych wspólnot. Ponad to nie ma mowy, by trzeba było żądać od Gerycjusza podporządkowania się, bowiem ci, którzy zaaprobowali Consensus nie są zmuszani przez nikogo do odstąpienia od swoich wyznań. Podkreślał także, iż zawarcie ugody podpowiada wspólne zagrożenie, które często prywatnych nieprzyjaciół łączy poprzez strach⁵⁵.

Oponenti Pawła – tu konkretnie Grzegorz z Żarnowca – prosili, by nie stawiał wniosków, które powodują, że Consensus jest szarpany *postulationes corporis doctrine*. To nie może być spisane w tak krótkim czasie – zresztą Ugoda raz spisana, nie byłaby zmieniona, raczej utrwalona. Żarnowita, jakby uprzedzając postulaty Gerycjusza, na wstępie spotkania zaznaczył, iż nie zebrałi się tu po to, aby roztrząsać i przyjmować nowe tezy⁵⁶. Także Piotr Gorajski uznał, że nie należy przyjmować nowych pomysłów, ewentualnie się tylko zastanowić, przy bezpośrednim omawianiu Ugody, co w niej może być dodane, odjęte lub poprawione⁵⁷.

Ten ostatni przypomniał także, iż czasy w których przyszło im żyć, są bardzo zepsute, więc niebezpieczeństwa dla Kościoła są wielkie. Nawiazuując do zagranicy, zauważył, iż te Kościoły, które są w obrębie Królestwa Polskiego, są zjednoczone, inne poza Królestwem nie⁵⁸. Jak podnosił Marcin Broniewski, gdy tylko zostanie odrzucona Ugoda, wszyscy narażą się na takie niebezpieczeństwo jak cudzoziemcy – przez kłótnie podzieleni licznymi schizmami⁵⁹.

Powoływano się także na przykład Erazma Glicznera, który choć tego samego wyznania co P. Gerycjusz, to Consensus podpisał. Paweł także może więc to zrobić bez jakichkolwiek wyrzutów sumienia powodowanych wątpliwościami wyznaniowymi⁶⁰. Poza tym ugoda wydała przecież dobre owoce – przezwyciężyli straszną truciznę przywleczoną z Italii – antytrynitaryzm i odparli zarzuty wrogów, że u nich w tej różnorodności, nie ma żadnego trwałego pierwowzoru prawdziwej wiary, żadnej prawdy, żadnej stałości (Henryk Girk)⁶¹.

Jan Turnowski stwierdzał zaś, że jeśli Paweł utrzymuje, iż postąpi wbrew sumieniu podpisując Ugodę, to w rzeczywistości większy grzech i wyrzuty sumienia będzie miał, gdy tego nie uczyni. Dlaczego? P. Gerycjusz swoim autorytetem może bowiem pomóc zborowi poznańskiemu przystąpić do ugody, uporem zaś narazi swoich na większe niebezpieczeństwo, zwłaszcza gdy wpadnie w podejrzenie u możliwych opiekunów. Poza tym sumienie ludzkie szybciej przyjmuje wiarę i miłość dzięki dobrym sposobom, ułagodzone Duchem, niż gdy wszystkie strony są poróżnione. Niezgoda jest też przyczyną nieskończonych kłótni i nowych poglądów i błędów, które to rzeczy (zapewne chodzi o antytrynitaryzm) nie powstały ani nie narodziły się na polskim gruncie. Turnowski uważał także, iż dlatego Gerycjusz nie zgadza się z nieluteranami, ponieważ nie roztrząsają co przyjmują w Wieczerzy, po prostu mówią, że nie wiedzą. Paweł tym samym *condemnat per latus nostrum plurimos sanctissimae simplicitatis fratres in Ecclesia, qui ab istis sive crassis sive subtilibus terminos abstinent*⁶².

Także Erazm Gliczner opowiedział się za Ugodą. Stwierdził, że zgadza się z nauką *patribus orthodoxis* z których cytowany jest Ireneusz, prawidłowo wyjaśniający misterium Wieczery i nuczający, że sakrament składa się z dwóch elementów: ziemskiego i niebiańskiego⁶³.

Gerycjusza nie przekonała nawet późniejsza, osobista rozmowa z E. Glicznerem, jego superintendentem przecież, (choć właściwie kto dziś jest w stanie stwierdzić o czym naprawdę rozmawiali w czasie spotkania w cztery oczy?)⁶⁴. Komisja wielce tym zniechęcona, wymieniwszy – już pod nieobecność P. Gerycjusza – opinie o całej sprawie, postanowiła nic nie wskórawszy rozejść się do swoich miejsc zamieszkania i z całego spotkania zdać relację synodowi, co też nazajutrz po południu 24 sierpnia uczyniła, przysparzając zgromadzeniu nowej pracy⁶⁵.

Składający sprawozdanie P. Gorajski, stwierdził, iż choć wielu wypowiadało się o Ugodzie krytycznie, to tylko jeden Paweł nie chce jej przyjąć. Jest on zwodzony opiniami zagranicznych teologów, których choć nie należy lekceważyć, to trzeba jednak pamiętać o zdaniu synodu i jego członków, pochodzących z polskich Kościołów i lepiej znających ich potrzeby⁶⁶.

P. Gerycjusza bronił oczywiście E. Gliczner, tłumacząc bohatera zdarzeń, tym że nie jest on przeciw Ugodzie, nie ma do niej wstrętu, lecz jako wyznawca luteranizmu, nie chce uczynić nic bez pozwolenia Kościołów Saskich. Zapewniał, iż wiele razy go karcił za podrywanie Ugody i mocno namawiał do jej podpisania⁶⁷.

Zniecierpliwiony zapewne tą całą sprawą P. Gorajski (który już wcześniej głośno twierdził, że o wiele ważniejsze od tego, czy Paweł podpisze Ugodę, jest to, czy uczynią to miasta pruskie)⁶⁸ podkreśliwszy, iż nie można mieć P. Gerycjusza za brata w Panu skoro rozrywa jedność Kościoła, zażądał jego ekskomuniki!⁶⁹

Spotkało się to ze zrozumieniem wielu uczestników synodu, których liczba następnego dnia⁷⁰ jeszcze wzrosła, gdy okazało się, że P. Gerycjusz potajemnie w nocy opuścił Toruń. Jednak na prośbę wielu, złagodzone warunki wykluczenia ze wspólnoty⁷¹. Odłożono jej egzekucję do dnia św. Marcina (to jest do 11 listopada), a samo podpisanie Ugody automatycznie by ją cofało. Ewentualną ekskomunikę miała ogłosić, po przybyciu do Poznania i zbadaniu sprawy jeszcze raz na miejscu, komisja w składzie:

- Erazm Gliczner – superintendent luterński,
- Marcin Bukowiecki,
- Maciej Siedlecki,
- Andrzej Leszczyński – wojewoda brzesko-kujawski⁷².

Takie postawienie sprawy oczywiście był także możliwe, gdy zgromadzeni na synodzie potwierdzili zadawalającą wszystkich formułę i „inaczej nie wierzyć, uczyć (...) o Sakramencie Wieczery Pańskiej, jedno jako Artykuł w Consensie z Confesji Auszpurskiej, na Concilium Tridentyskie posłany, wyjęty jest, opisany, pozwolili”⁷³.

Bóg w Trójcy Jedyny

Inny skandal wybuchł gdy podjęto rozmowy o porządku i dyscyplinie w Zborze. Próba bezpośredniego ustalenia przepisów na ogólnym zgromadzeniu synodu, w oparciu o tak zwaną Konsygnację Poznańską, z braku czasu nie powiodła się⁷⁴. Nastąpiło to zupełnie z innych niż merytoryczne powodów. Uwaga E. Glicznera (tym razem zupełnie

niewinna) znów wywołała ciąg skojarzeń, dyskusję a potem wręcz spór. Luteranin przypomniał tylko zasadę nieprzyjmowania do wspólnoty członków innych zborów, jeśli ci są pozbawieni stosownych świadectw. Wielkopolanina poparł dwoma przykładami Małopolanin – Franciszek Jezierski. Opowiedział o ministrze Turobolskim, który bez wymaganych dokumentów przybył z Litwy i o ministrze Marcinie z Kalisza, który ekskomunikowany w dystrykcie chęcińskim uszedł na Litwę i w Wilnie bez przeszkód objął urząd. Potem Jezierski na moment zamilkł. Widać musiał trochę „dojrzeć” do zdecydowanych wystąpień, gdyż dopiero po chwili – zupełnie bez związku z omawianą akurat sprawą – zabrał głos i oskarżył zbor wileński o kryptoarianizm! Według superintendenta kalwinów małopolskich (oskarżał więc nie byle kto) tamtejsi dostojnicy i seniorowie odstępowali od słowa TRINITATIS i poddawali w wątpliwość naukę o Bogu w Trójcy Jedynym, co jest wymaganiem minimum dla prawowiernych wyznań⁷⁵.

F. Jezierskiemu odpowiedział minister z Litwy – Popowski. Przyznając, iż coś takiego miało miejsce, czego przyczyną były nauki byłych ministrów owego zboru – Szymona Budnego i Marcina Czechowica, zapewniał, że to już tylko przeszłość. Na dowód przypomniał, że na odbywającym się niedawno synodzie – 4 maja 1595 roku – kaznodzieje zostali szczególnie uczuleni i przygotowani, aby ta podstawowa nauka o Bogu w Trójcy Jedynym była prawidłowo przekazywana⁷⁶. Sugerował, iż należy upomnieć świeckich seniorów, aby byli gorliwi w dbaniu o czystość nauki, aby używali słowa TRINITATIS, które nie zawiera w sobie nic, co byłoby sprzeczne z Pismem Świętym i zawiera prawdziwą myśl o Bogu Ojcu, Synu i Duchu Świętym. Podobnie kaznodzieje powinni być rzetelni w głoszonej wierze i powodowani strachem lub nadzieją nagrody (piekło–niebo), nie mogą unikać tego słowa przyjętego przez Kościół. Postępujący odmiennie powinni zostać wykluczeni ze wspólnoty.

O sporze wokół *hoc vocabulum* opowiadał także wojewoda miński – Jan Abramowicz. Przyznając rację oskarżycielowi, zaznaczał, iż nie chcący przyjąć nauki o prawdziwym Bogu zostali publicznie przekonani, aby przyjęli to słowo i podpisali się pod czystą wiarą. Byli co prawda tacy, co swój podpis później po kryjomu odwołali, ale w owym zborze obowiązuje doktryna *de Deo essentia uno, personis trino*⁷⁷. Co się tyczy świeckich patronów, doradzał by ten synod wysłał list, w którym pochwaliby ich starania i czujność w strzeżeniu prawdy wiary, a częściowo zachęcałby do kontynuacji tego starania. List kazałby nadzorować obojętnych ministrów.

Tu, gdy nadarzyła się okazja, *director* S. Orzelski przemówił do Rafała Zbirowskiego, pisarza ziemskiego w Lidzie, zaklinając go, aby publicznie albo przysiągł, że jest prawowierny albo zaprzeczył i opuścił zebranie. R. Zbirowski wybrał to pierwsze rozwiązanie. Zapewnił, iż nie wątpi w wiarę w Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego, z wyjątkiem tego, że nie odważa się używać słowa TRINITATIS i prosił zebranych o niepodejrzewanie o coś złego z tego powodu⁷⁸.

By zapobiec podobnym przypadkom na przyszłość, synod pouczył swoich kaznodziejów, aby w swoich zgromadzeniach na kazaniach często używali słowa TRINITATIS. Ostrzeżono także, że jeżeli nie będą tego chcieli robić, to zgodnie z prawem będą zawieszeni i w końcu ekskomunikowani. Upomniano także świeckich patronów, przypominając, że za nieprawowierność także ich może spotkać kara ze strony Kościoła⁷⁹.

Kanony synodu toruńskiego

Wykluczenie Pawła Gerycjusza stało się możliwe także dzięki szybko posuwającym się pracom nad kanonami, regulującymi zasady dyscypliny, porządku i sposobu obsadzania i zdejmowania z urzędów kościelnych⁸⁰.

Opracowała je komisja powołana w czasie drugiej sesji obrad (23 sierpnia) na wniosek podkomorzego lubelskiego i pod jego przewodnictwem obradująca. W jej skład weszli m.in. superintendenti braci czeskich i kalwinistów małopolskich⁸¹.

Spisane przez nią propozycje były przez trzy następujące dni czytane całemu zgromadzeniu i tak długo omawiane aż nikt więcej nie zgłaszał sprzeciwu. Bowiernie pełna jednomyślność gwarantowała, że będą wykonywane⁸².

Kanon 1. potwierdzał Ugodę Sandomierską, ogłaszał jej uznanie przez synod litewski oraz uznawał jej toruńskie wydanie z 1592 roku za pełne i wiarygodne.

Kanony 2, 3, 4, 5 nakładały na ministrów z Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego obowiązek posiadania i czytania wyżej wymienionej wydania Ugody, nakazywały publiczne coroczne czytanie jej tekstu (np. na synodach partykularnych) i egzaminowanie z niego członków zboru. Kanony zakazywały ordynowania na urzędy kogokolwiek, kto by Consensu nie podpisał. Egzemplarze z podpisami ma przechowywać superintendent lub starszy dystryktu⁸³.

Trzech superintendentów i „seniora przedniejszego” z Wielkiego Księstwa Litewskiego do corocznych zjazdów i bywania na sejmach zobowiązywał kanon 6.

Kanon 7 na „upornych przestępców przykazań Bożych (...) i wszystkich tych kanonów w książkach konsensu zamkniętych” nakładał ekskomunikę, ministrom groził zrzuceniem z urzędu, a patronowi zabranieniem duchownego i pozbawieniem go, co za tym idzie, sakramentów. W rażących wypadkach ekskomunikować miano natychmiast (bałwochwalstwo, herezja), w mniej poważnych (przysłowiowe „tańce, hulanki, swawola”) po jednej lub drugiej przestrodze pozbawiać sakramentów, a później gdy to nie pomagało, wyłączać ze zboru. O karze dla ministra decydował superintendent, dla patrona – seniorzy świeccy w porozumieniu z synodem dystryktowym⁸⁴.

Kanon 8 nie przywiązywał wiernych do określonego zboru – mogli oni wybierać kierując się własnym upodobaniem. Nie wolno było jednak żadnemu ministrowi przyjąć nikogo do zboru, kto porzucił swój poprzedni zbor z powodu występku: dotyczyło to świeckich, ale także młodzieńców przyjmowanych (nazwijmy to do „nowicjatu”) – na wychowanie i naukę (kanon 9)⁸⁵.

Kanon 10 regulował sposób zdejmowania z urzędu superintendentów – zwłaszcza z pominięciem synodu generalnego, a 11 i 12 mówił o utworzeniu szkoły generalnej, szkół dystryktowych i zabezpieczenia na nie środków finansowych⁸⁶. Nie była to sprawa bynajmniej prosta, bo jeszcze ostatniego dnia obrad, zupełnie niespodziewanie, powstał spór o wykorzystanie [inwestowanie] funduszy na ten cel gromadzonych. Zastanawiano się, czy Bóg zabronił czerpania dochodu z lichwy (pożyczek na procent), czy też nie? Próbowano oddzielić czerpanie korzyści finansowych od takich sposobów układania się, które są możliwe bez szkody żadnej ze stron wchodzących w układ. Ostatecznie ministrowie zalecili, aby zysku potępianego przez Boga unikać, w żaden sposób go nie popierać, zwłaszcza, kiedy w tych okropnych czasach u ludzi dostrzega się aż nadto zezwierzęcenia, chciwości, zdzierstwa i występku. Każdy powinien dokładnie

rozważyć co na ten temat mówi Pismo Święte i liczne dzieła teologów starożytnych a także pióra autorów bardziej współczesnych⁸⁷.

W kanonie 13 seniorów uczulono, by to oni czuwali nad porządkiem i pobożnością członków zboru, aby ewentualne spory szybko rozstrzygali, by „brat krześcijański naprzód Bogu, a zatem i bliźniemu swemu we wszystkim się usprawiedliwiać” nie odwołując się, o ile to możliwe do sądów tego świata. Polecono ich uwadze sieroty a w kanonie następnym zakazywano, wspomnianej już lichwy, pod jakąkolwiek postacią.

Z uwagi na ciężkie czasy i fakt, że „nad wszystkim krześcijaństwem wiszą różgi gniewu Bożego i zbór wiernych Syna Bożego w jakiej opresji a prześladowaniu jest” wyznaczono na wskazane przez tradycję suche dni – posty „z dręczeniem ciał naszych przed Panem” oraz cztery razy do roku specjalne modlitwy. Zachęcano w tej sprawie do większej gorliwości⁸⁸. Oczywiście przy podejmowaniu tej uchwały znalazły się głosy krytykujące pomysł wyznaczania określonych terminów. Według opinii wielu osób takie „ograniczenie” czasu wydawało się niebezpieczne i trącające zabobonem, zwłaszcza, że umartwienia powinny być dobrowolne i częste, o czym uczą odpowiednie fragmenty Pisma Świętego⁸⁹. Niektórzy lękali się, że takie uregulowanie sprawy zwróci uwagę „papistów”, upatrujących w postach najlepszy ratunek.

W kanonie 16 poproszono o jak najpilniejsze godne ozdobienie zborów „telko oprócz ozdób bałwochwalstwo z sobą niosących”. Także na patronów nakładano obowiązki przyjeżdżania na synody według ustalonych reguł.

Ostatni 18 punkt gwarantujący każdemu zborowi „zwyczajne według wolności krześcijańskiej” obrzędy, zapowiadał na przyszłym synodzie generalnym próbę ich ujednolicenia⁹⁰.

Projekty działań politycznych

Protokół odnotowuje, że dopiero przedostatniego dnia obrad i to dopiero po południu (25 sierpnia) przystąpiono do realizacji drugiego celu obrad synodu – zjazdu. Rozprawiano „o opressiach, krzywdach i zelżywościach, któremi Kościół Boży w tem Królestwie (...) ciężko trapión bywa, gdziebyśmy i jako z nich szukać i upomnieć się mieli”.

Katalog skarg rozpoczął prowadzący obrady Świętosław Orzelski. Skarżył się na to „że na zbory, domy Ewangelickie, szturmy bywały i bywają w Krakowie, w Poznaniu, i w Wilnie”, że lubelskim kalwinom zabroniono publicznych praktyk religijnych⁹¹. Wspominał, że tłumy „groby ciałam zmarłym nieprzepuszczają: jaką to P. Bonara z grobu wykopali, także panią Czeczulińską, której ciało kołem przebili”. Za szczególnie odpowiedzialnych za te wydarzenia protestanci uważali duchowieństwo katolickie – zwłaszcza jezuitów. Tym ostatnim przypisywano postęпки niewyobrażalne. Owi „Jezuitowie, którzy plebany po wsiech namawiali i pewnie namawiają, aby poddane, sługi na pany ewangelickie podburzali, żeby je mordowali, ślubując sługom wolność, dobra, nawet żony, gdzieby który Pana swego zabił”. Krzywd w sumie doliczono się czterdzieści⁹².

Zebrani rozważali różne propozycje – przyjmowano bez oporów te umiarkowane i łatwe do przeprowadzenia – wysłanie delegatów na zgromadzenia sejmikowe (22 delegacje na zgromadzenia w Koronie, na potrzeby Wielkiego Księstwa Litewskiego przygotowano 10 uniwersałów zabranych potem przez delegatów litewskich), do-

kanclerza Jana Zamojskiego czy wreszcie do króla Zygmunta – ta grupa była najliczniejsza, na jej czele stanął wojewoda brzesko-kujawski A. Leszczyński⁹³. Ich zadaniem było „...wszystkie gravamina, ciężkości a urazy przełożyć [i] dla P. Boga prosić, aby JKM raczył na to wejrzeć, a onych jako sług a poddanych swych wiernych bronić, Konfederacji a przysiędze swej dosyć czynić”⁹⁴. Wybrano także seniorów generalnych, po dwóch wpływowych ludzi z każdej prowincji, dla Wielko- i Małopolski, Wołynia z Podolem i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ich zadaniem był zbieranie wszelkich informacji o prześladowaniu i obsyłanie delegatami sejmików⁹⁵.

W trakcie gorącej dyskusji zgłoszono także propozycje, które mogłyby stać się koronnym dowodem na to, że zebrana w Toruniu szlachta szykowała coś „przeciw królowi i Rzeczpospolitej”. Piotr Gorajski przywołując przykład hugenotów wspieranych przez protestanckich książąt Rzeszy – zachęcał swoich współwyznawców do szukania zagranicznych sojuszy⁹⁶, a Stanisław Skorulski postulował zawarcie sojuszu z miastami pruskimi, Rygą, księciem pruskim Jerzym Fryderykiem, księciem kurlandzkim Fryderykiem oraz wszystkimi innymi *nostrae orthodoxae religionis addictis*⁹⁷. Oczywiście w wydanych rok później *Canones et conclusiones...* o tych pomysłach czy nawet o ostrych, słownych atakach na króla, Kościół czy jezuitów niewiele wspomniano. Rozpisywano się natomiast wiele o „pociechach”, które zgromadzeni mieli przywołać (te wątki przewijały się w kazaniach synodowych). Pociechy płynęły z:

- pewności przekonania o prawdziwości nauk ewangelickich z których płynie pewność zbawienia – prześladowania tylko potwierdzają to, że są na dobrej drodze (Mt. 10. 22): „Będziecie w nienawiści u wszystkich dla Imienia mego”⁹⁸;
- prawdziwej chrześcijańskiej cierpliwości i skromności, które czerpią z przekonania, że „Bronić potrzeba religiej nie zabijaniem ale umieraniem, nie okrucieństwem ale cierpliwością, nie złością ale wiarą”⁹⁹;
- ufności w sprawiedliwe i łaskawe rządy królów oraz pomoc szlachty, która dostrzeże zamach na jej wolności;
- z tego, iż prawdziwych chrześcijan [ewangelików] jest więcej niż się wydaje¹⁰⁰.

Obrazy skończono ostatecznie 26 sierpnia po dniu wypełnionym „biurokratyczną mitręgą”. Na koniec odśpiewano *Te Deum laudamus*¹⁰¹.

Wnioski

Dyskusje i spory, które toczyły się w czasie trwania obrad toruńskiego synodu generalnego dowiodły na jak kruchych podstawach opiera się zawarta w 1570 roku Ugoda Sandomierska. Potwierdziło się, iż uzgodnienia dyscyplinarne czy organizacyjne, bardzo cenne i ważne, nie mogą zastąpić nie opracowanego nigdy wspólnego wykładu wiary. Przedmiot sporu był właściwie ten sam: Paweł Gerycjusz w Toruniu, tak jak przed ćwierćwieczem Mikołaj Gliczner w Sandomierzu¹⁰², domagał się przyjęcia konfesji augsburskiej i zaciekle dyskutował o doktrynie dotyczącej Wieczerzy. Choć zgromadzeni w Toruniu przedstawiciele polskich protestantów zdołali dojść do porozumienia, to stało się tak tylko wskutek dużego ciśnienia politycznego, spowodowanego ofensywą katolicyzmu – tą polityczną, jak i religijną. Podobnie jak przed dwudziestu pięciu laty nie tylko, że nie zdołano wypracować żadnych wspólnych formuł teologicznych, ale nawet, zdając sobie sprawę, że jest to niemożliwe, nie

zamierzano tego robić¹⁰³. Można także przypuszczać, że gdyby nie upór i zdecydowana postawa Pawła Gerycjusza, to głównym tematem spotkania byłaby polityka. Spór przez niego wywołany zdominował obrady synodu (widać to zresztą jak na dłoni, gdy się przegląda protokół) i choć pozornie rozwiązany przez decyzję o ekskomunice, długo jeszcze nurtował wielkopolskich innowierców¹⁰⁴. Uporano się z nim w końcu, ale rzecz, w jego przypadku, nie leżała w rozwiązaniach dyscyplinarnych. Argumenty Pawła Gerycjusza były tak oczywiste, że po prostu niemożliwe do odparcia. Consensus Sandomierski oparty na porozumieniu trzech konfesji nie wytrzymał krytyki gorliwego wyznawcy tylko jednej z nich – przekonanego, że prawdziwa zgoda musi być oparta tylko na jednej wspólnej doktrynie. Widoczne w Toruniu zbliżenie między braćmi czeskimi a kalwinistami zapowiadało mające nastąpić lata później trwałe zjednoczenie obu wspólnot i przyszłą samodzielną drogę luteran polskich.

PRZYPISY:

- 1 G. Lengnich, *Geschichte der Preussischen Lande*, IV, Documenta, Toruń 1794.
2. *Acta Synodów Różnowierczych* [dalej cyt: ASR], red. M. Sipayłło, t. 3, s. 116–171, Warszawa 1983.
3. Summariusz a krótkie opisanie synodu w Toruniu 1595 roku, Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, rkps 46.
4. *Acta et conclusiones synodi generalis Thoruniensis*, Thorunii 1596.
5. *Kazania synodowe na generalnym ewangelickim synodzie w Toruniu miesiąca Augusta roku 1595*, Królewiec 1599.
6. Są one zgrupowane pod sygnaturą 300, 29/56 na kartach 119–239 i ponumerowane od 1 do 22.
7. Znajduje się on w zbiorze kopii akt z lat 1524–1704, pochodzącym z Biblioteki hrabiów Tarnowskich z Dzikowa, dziś Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ) sygnatura Przyb. 181/51, k. 167–74.
8. Szczegółową analizę podaje M. Sipayłło, ASR, t. 3, s. IX.
9. J. Łukaszewicz, *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie*, t. 1, [dalej cyt.: *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w dawnej Małej Polsce*, [dalej cyt.: *Dzieje kościołów*] s. 261–268, Poznań 1853. Autor nie podał dokładnie z jakich archiwów i bibliotek wydane przez niego listy pochodzą. Dwadzieścia polskojęzycznych listów w siedemnastowiecznym odpisie znajdują się w APG pod sygnaturą 300 R/Pp 46 na stronach 3–21.
10. L. Jarmański, *Bez użycia siły*, s. 106–126, Warszawa 1993. O synodzie pisał jeszcze K. Maliszewski, *Stosunki religijne w Toruniu w latach 1548 – 1660*, w: *Historia Torunia* pod red. M. Biskupa, t. 2, cz. 2, s. 257–300, Toruń 1994, lecz ze względu na charakter dzieła, nie mógł poświęcić temu wydarzeniu tyle miejsca i takiej uwagi na jaką niewątpliwie zasługuje.
11. Na 118 wspomnianych podpisów 44 należały do duchownych, a 74 do osób świeckich, *Acta et conclusiones*, k. E4V–F6V. W tym czasie w Rzeczpospolitej, bez Prus Królewskich i Inflant, było 600 zborów kalwińskich, luteranśkich i bratersko-czeskich, L. Jarmański, dz. cyt., s. 11–12.
12. APG 300 R/Pp 46, s. 3–4; J. Łukaszewicz, *Dzieje kościołów wyznania*, s. 94–100, ASR, t. 3, s. 117 zob. także *Acta et conclusiones*, k. A3.
13. *Acta et conclusiones*, k. E6. L. Jarmański, dz. cyt., s. 22 podaje, iż w roku 1593 było 29, a w 1599 roku 24 protestanckich senatorów.
14. Opisy delegacji ASR, t. 3, s. 117–18, *Acta et conclusiones*, s. A3–A5, *Summariusz*, k. 33. Listy od delegacji zob. przyp. 9.

15. Jak pisali: ...oczekiwaliśmy na przybycie W.M. i pewniśmy tego o W.M. byli, iż jako miłośnik chwały Bożej i Kościoła Jego świętego i stróż RP synodu tego przybyciem swem zaniechać W.M. nie miał, czego teraz z żalem i zdziwieniem wielkim zażywamy, APG 300 R/Pp 46, s. 23–24; J. Łukaszewicz, *Dzieje kościołów wyznania*, s. 114. L. Jarmański, dz. cyt., s. 115 szczegółowo wyluszcza powody dla których książkę w Toruniu się nie pojawiła. W *Summariuszu*, k. 33, legacja od Radziwiłła jest wymieniona na czołowej pozycji. Jest to zapewne lub błąd kopisty, który obecność delegacji od Radziwiłła uważał za tak oczywistą, że wpisał ją mimo, iż w oryginale S. T. Turnowskiego nie była zapewne wymieniona. Kłamstwo S. T. Turnowskiego – by przydać w oczach pozostałych braci czeskich znaczenia synodowi, jest nieprawdopodobne (choćby dlatego, że szybko by się wydało).
16. ASR, t. 3, s. 131–133, *Summariusz*, k. 35b, *Acta et conclusiones*, k. A3. Cały list od księcia Ostrogińskiego w ASR, t. 3, s. 596–99. M. Sipayłło podaje, że ów wspomniany list od szlachty ruskiej nie jest nam znany, tamże, s. 133, przyp. 1. W APG 300 R/Pp 46, s. 9–10 i J. Łukaszewicz, *Dzieje kościołów*, s. 267–8 znajduje się tekst wysłanej do synodu przez szlachtę ruską kopii protestu przeciw synodowi brzeskiemu. Może jest to owo ...*exemplum litterarum patentium*, tym bardziej, że opis listu podany przez D. Mikołajewskiego odpowiada treści protestu.
17. T. Glemma, *Stosunki kościelne w Toruniu w stuleciu XVI i XVII na tle dziejów kościelnych Prus Królewskich*, Roczn. TNT, 1934, s. 88. Zob. także J. Łukaszewicz, *O kościołach Braci Czeskich w dawnej Wielkopolsce*, s. 146, Poznań 1835 i L. Jarmański, dz. cyt., s. 115–6. Rada miasta Torunia otrzymała w lipcu przyjacielski list od kasztelana chełmińskiego Jerzego Konopackiego w którym ten senator Rzeczypospolitej sugerował niestałość politycznych sojuszników: *Obawiam się bowiem aby kto inszy z tej toni wyszedłszy W.M. samych w niej nie zostawił*, APG 300, 29/56 k. 158.
18. ASR, t. 2, s. 295. Należy jednak za L. Jarmańskim, dz. cyt., s. 107, podkreślić, że wśród osób, które w Krakowie zwołały synod do Torunia i wysyłały do K. Radziwiłła zaproszenie, można znaleźć Pawła Orzechowskiego, arianina. Tu także trzeba sprostować błąd jaki wkraść się do indeksu osobowego tomu 3 *Akt synodów różnowierczych*. Jego autorka H. Juszcakowska mylnie skojarzyła kalwinistę, Jana Niemojewskiego, sędziego grodzkiego inowrocławskiego, syna Wojciecha (*d. Ioannes Niemojewski, iudex castriensis lunovladislaviensis*), ASR, t. 3, s. 131, z arianinem, Janem Niemojewskim, sędzią ziemskim inowrocławskim, tamże, s. 640. Jak pisze J. Plotkarz, *Jan Niemojewski, studium z dziejów arian polskich*, Reformacja w Polsce, 2 (1922), s. 72. bratanek (kalwinistę) i stryjka (arianina) mylono w literaturze dość często. W protokole D. Mikołajewskiego nazwisko J. Niemojewskiego, sędziego grodzkiego, jest wymienione przy podawaniu spisu (faktycznego udziału w niej nie wziął) członków komisji badającej sprawę P. Gerycjusza i próbującej ministra Pawła nakłonić by zaakceptował Ugodę Sandomierską, potem jest jeszcze zamieszczone w spisie posłów synodu do sejmiku brzesko-inowrocławskiego, tamże, s. 169. Uchwały synodu toruńskiego podpisał wspólnie ze swoimi stryjeczynymi braćmi, synami Jakuba, Wawrzyńcem, Marcjaniem i Aleksandrem, *Acta et conclusiones*, k. F3–3v.
19. L. Jarmański, dz. cyt., s. 113 i 117, utrzymuje: „że kasztelan nie był oficjalnym posłem monarchy, lecz sprawował tę funkcję niejako prywatnie”. Zgadzać się faktami, że S. Bykowski powoływał się (i odczytał je) na listy do siebie, nie do synodu: *Absoluta legatione monstravit litteras a SRM de hoc conventu ad se missas, quae etiam lectae fuerunt*, ASR, t. 3, s. 120, trzeba równocześnie dostrzec, że choć zgromadzeni zauważyli, iż *W.M. nie przyniosłeś do nas nic, pisanie nie mamy żadnego od Króla J.M.*, to poselstwo Bykowskiego potraktowali bardzo poważnie, nie podważając oficjalnego charakteru jego misji. Uczestnicy synodu nie czynili tego nawet w prywatnych zapiskach, BJ Przyb. 181/51, k. 168. Trudno sobie także wyobrazić, aby król uznając synod za nielegalny, chciał, a nawet ze względów „dyplomatycznych” mógł, kierować do toruńskiego zgromadzenia jakąś oficjalną korespondencją.
20. *Summariusz*, k. 34.

21. Tamże, k. 34 i 35, oraz ASR, t. 3, s. 120 i 121, a także *Acta et conclusiones*, k. A8–B.
22. ASR, t. 3, s. 131–132.
23. *Summariusz*, k. 34, ASR, t. 3, s. 120. Zob. także: *Korespondencja Hieronima Rozrażewskiego*, t. 2 (2.07.1582–1600), wyd. P. Czaplicki, Toruń 1937–46, poz. 1145–1148. Od biskupa chełmińskiego dlatego nikt się nie zjawiał, że następca zmarłego na początku tego roku biskupa P. Kostki – P. Tylicki został konsekrowany dopiero w październiku 1595 roku. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, s. 109 i 120.
24. *Summariusz*, k. 34 i 35, ASR, s. 132–33.
25. *Summariusz*, k. 34.
26. Tamże, k. 36.
27. ASR, t. 3, s. 122. Komisje powołano do sprawy Piotra Gerycjusza, tamże, s. 131, porozumienia z miastami pruskimi, s. 149 i opracowania regul dyscyplinarnych, s. 135–6.
28. Tamże, s. 116, *Summariusz*, k. 33. W *Acta et conclusiones*, k. A5 wśród osób zarządzających synodem wymienieni są takie E. Gliczner, S. T. Turnowski i F. Jezierski – superintendenci trzech zgromadzonych wyznań. W świetle protokołu Mikołajewskiego jest to informacja nieprawdziwa, mogąca służyć podkreśleniu, iż synod miał raczej charakter religijny a nie polityczny, jak to akcentowała strona katolicka.
29. W protokole Mikołajewski specjalnie to zaznaczył *D. Ioannes Praetorius ex Zatoriensi (...)* *peroravit autem Latine, quia est natione Germanus, D. Henricus Strobandus Latine respondit*, ASR, t. 3, s. 129 i 170.
30. O stosunku polskich innowierców do praktyki postu sporo interesujących szczegółów możemy znaleźć w pracy H. Gmiterka, *Bracia czescy a kalwini w Rzeczpospolitej*, Lublin 1987, s. 92–3. Posty odbywane na synodzie toruńskim tak zaś skomentował jezuita o. M. Śmiglecki: *...posty jakoście odprawowali, boście mi wątpliwość uczynili onym słówkiem; na każdy dzień rano. Jeśliście na każdy dzień rano pościli, wierzę wam post głowy nie zawrócił: ba i sromotaby wielka była, gdyby Ministrowie jako dziecka przed południem śniadać mieli...*, Absurda Synodu Toruńskiego, b.m.w., 1599, s. 10.
31. ASR, t. 3, s. 117, *Acta et conclusiones*, k. A5. Nasuwa się wątpliwość czy chodziło tylko o kazanie i modlitwę, czy też o nabożeństwo z celebracją Wieczerzy Pańskiej. Pewną sugestię znajdujemy w ASR, t. 3, s. 145. Dyskusja zaczęła się: *Post absoluta sacra...*
32. W Biblii Tysiąclecia te psalmy mają odpowiednio numery 48 i 132; *Kazania*, k. 9.
33. Cały tekst kazania S. T. Turnowskiego, tamże, k. 9 – 40, Grzegorza z Żarnowca 40V – 50V, P. Artomiusz k. 51V–58, A. Chrzastowskiego 58–82V.
34. *Acta et conclusiones*, k. A7, także *Summariusz*, k. 33.
35. ASR, t. 3, s. 106–9.
36. *Summariusz*, k. 35, *Acta et conclusiones*, k. A8, ASR, t. 3, s. 122.
37. ASR, t. 3, s. 122–3.
38. *...quae sint in ecclesiis, quae Consensus violent...*, tamże, s. 123.
39. Tamże, s. 106.
40. Gliczner trochę w chwaleniu spolegliwości M. Lutra przesadził. Zob. opisy spotkania w Marburgu G. R. Potter, Zwingli, Warszawa 1994, s. 352–360 i R. Friedenthal, Marcin Luter, Warszawa 1991, s. 529–531.
41. Chodziło o *Vera et orthodoxa veteris ecclesiae sententia de coena Domini ad Petrum Skarga 1574* Wolana i *Wykład katechizmu Kościoła krześcijańskiego*, Kraków 1579, podaje za ASR, t. 3, s. 124, przypis 2 i s. 71, przypis 1. Cała wypowiedź Glicznera, tamże, s. 123–4.
42. Tamże, s. 124. Mówiono o dziele J. Kalksteina *Postylle to jest Kazania albo wykłady świętych ewangelii*. Szczegółowy opis *Postylli* można znaleźć w pracy J. T. Maciuszki *Ewangelicka postylografia polska XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1987, s. 148–63.
43. ASR, t. 3, s. 125.
44. Tamże, s. 126.
45. Tamże, s. 128.

46. Tamże.
47. Tamże, s. 129.
48. Tamże, s. 129–30. Mikołajewski miał na myśli tzw. *Confessio Tetrapolitana* Konstancji, Linden, Memmingen i Strasburga. Świadomie zapewne nie wspomniał o *Confessio Augustana Variata*, autorstwa także Melanchton, zawierającej stwierdzenia o Wiczerzy obce nauce Lutra. Powołał zaś się na tą, która była podstawą Ugody Sandomierskiej.
49. Tamże, s. 130–31.
50. *Delecti igitur sunt a synodo ex ordine ecclesiastico confessionis Augustanae d. Erasmus Glicznerus et d. Paulus Gericius, cuius causa agebatur, confessionis Helvetica d. Andreas Chrzóstovius et d. Gregorius Żarnovecius, Bohemicae d. Christophorus Musonius et d. Ioannes Niemojewski. Ex equestri ordine d. Sendivogius, comes ab Ostrorog, d. Ioannes Niemojewski, iudex castriensis lunovladislaviensis, d. Christophorus Pawłowski, d. Hieronimus Girk, d. Petrus Gołuchowski, d. Martinus Broniewski.* Jak to jednak wynika z zapisu obrad komisji, w dyskusji z Gerycjuszem nie wzięli udziału Sędziwój Ostroróg i Jan Niemojewski. Pojawili się za to Piotr Gorajski i Piotr Artomiusz.
51. ASR, t. 3, s. 136. O Formule zgody zob. K. Karski, *Symbolika*, Warszawa 1994, s. 126–7 oraz S. Napiórkowski, *Formuła Zgody*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 6, Lublin 1990, kol. 402–4.
52. ASR, t. 3, s. 137–8. D. Mikołajewski to ostatnie twierdzenie P. Gerycjusza uznał za najbardziej fałszywe.
53. Tamże, s. 136–8.
54. Tamże, s. 139.
55. Tamże. Więcej informacji o Marcinie Broniewskim podaje w biografii przez siebie napisanej J. Byliński, *Marcin Broniewski – trybun szlachty wielkopolskiej w czasach Zygmunta III*, Wrocław 1994, który szczegółowo omawia udział M. Broniewskiego w synodzie.
56. ASR, t. 3, s. 136 i 138.
57. Tamże, s. 137.
58. Tamże.
59. Tamże, s. 139.
60. Tamże, s. 138 i 143. Czynił to m.in. Grzegorz z Żarnowca.
61. Tamże, s. 141.
62. Tamże, s. 142.
63. Tamże, s. 143. Według E. Glicznera bardzo ważna była w sporze kwestia jasnych sformułowań *ut expressius clariusque loquamur*.
64. Tamże.
65. Tamże, s. 145.
66. Jak wynika z przemowy P. Gorajskiego uważał on zachowanie Gerycjusza za pretekst. Podkreślał, że Paweł, kiedy jego argumenty zostały odparte, na koniec chwycił jakiegokolwiek argumenty i wyszukiwał sprzeczności, którymi chciał ośmieszyć Ugodę i nie chciał się pod nią podpisać. Zaraz po mowie P. Gorajskiego o podburzanie i wspieranie upartego ministra oskarżono poznańskiego kupca Krzysztofa Ridta, który oczywiście wszystkiemu zaprzeczył, oświadczając, że on całą duszą popiera Consens. Tamże, s. 148. Jego podpis widnieje zresztą pod ugodą. *Acta et conclusiones*, k. F6V.
67. ASR, s. 148, 149–50.
68. Tamże, s. 148.
69. Tamże, s. 148 i 149–50.
70. Tamże, s. 151.
71. Tamże, s. 151–153. M.in. Piotra Artomiusza, który choć sam głosił kazanie na synodzie. Ugody nie podpisał, ponoć na polecenie Rady miasta Torunia, T. Glemma, *Śtosunki kościelne w Toruniu w stuleciu XVI i XVII na tle dziejów kościelnych Prus Królewskich*. Roczniki TNT, 1934.

72. ASR, s. 153 i rkps 46. Jak potoczyła się dalej sprawa P. Gerycjusza możemy dowiedzieć się z rkps 46 Biblioteki Raczyńskich, który obok wspomnianego *Summariusza* zawiera *Dekret Synodu Toruńskiego generalnego na x. Pawła Gerica*, k. 7b–8 i *Po Toruńskim Generalnym Synodzie Proces z X. Pawłem Gericiusem, kaznodzieją niemieckim zboru poznańskiego A. C. 1595*, k. 9–21b.
73. *Summariusz*, k. 38. Tego dnia w swym kazaniu starszy zborów litewskich Andrzej Chrzastowski także poruszył temat Wieczerzy. Wyróżnił dwa sposoby spożywania Ciała Chrystusa: duchowe i sakramentalne, które różniły się między sobą pod paroma względami m.in. tym, że Ciała sakramentalnie udziela się „godnym i niegodnym”, a duchowo zaś tylko „dobrym”, *Kazania*, s. 78–79. O różnicach w rozumieniu poszczególnych sakramentów szczegółowo pisze H. Gmiterek, dz. cyt., roz. 3.
74. Tekst Konsygnacji, ASR, t. 2, s. 309–11.
75. ASR, t. 3, s. 133–34.
76. Tamże, s. 134. Por. z informacją o tym synodzie J. Łukaszewicz, *Dzieje kościołów wyznania*, s. 91.
77. Choć sam *hoc vocabulum* ani razu nie użył, to powyższymi słowy na pewno rozwiął wątpliwości. Cała wypowiedź: ASR, t. 3, s. 134.
78. Tu tylko wspomnę, iż formuła wygłoszona przez R. Zbirowskiego nie była bezspornie trynitarna a w najlepszym razie tylko trydeistyczna. Porównaj to z deklaracją Grzegorz Pawła z Brzezin jaką złożył w dyskusji z braćmi czeskimi ponad 30 lat wcześniej: *Unus est Deus Pater ex quo omnia. Unus est Filius Dei per quem omnia. Unus Spiritus Sanctus, in quo clamamus: Abba, Pater*, ASR, t. 2, s. 165–66.
79. ASR, t. 3, s. 135.
80. *Acta et conclusiones* C3–E3 i ASR, t. 3, s. 601–607.
81. ASR, t. 3, s. 135. Można to wywnioskować z faktu, iż pierwsze jej posiedzenie odbyło się właśnie u niego na kwaterze.
82. *Acta et conclusiones*, k. B2, ASR, t. 3, s. 146.
83. Jest to owoc sprawy P. Gerycjusza, *Summariusz*, k. 39.
84. Tamże, k. 40.
85. *Acta et conclusiones*, k. D3.
86. Tamże, k. D5–D7, także *Summariusz*, k. 40.
87. ASR, t. 3, s. 129.
88. Tamże, s. 146.
89. Listy św. Pawła: Gal. 4.10–11. i Kol. 2.16
90. Tamże, s. 166. Ów planowany synod nigdy nie odbył się.
91. Warto te oskarżenia zestawzić z sytuacją katolików w samym Toruniu, K. Maliszewski, dz. cyt., s. 289 – 294.
92. *Summariusz*, k. 40.
93. Spisy osobowe wszystkich delegacji, ASR, t. 3, s. 168–9, zob. także *Summariusz*, k. 41 i *Acta et conclusiones*, k. C. List synodu do króla wraz z instrukcją dla posłów zamieścił J. Łukaszewicz, *Dzieje kościołów wyznania*, s. 107–11.
94. *Summariusz*, k. 41.
95. ASR, t. 3, s. 168, *Acta et conclusiones*, k. C.
96. ASR, t. 3, s. 162.
97. Tamże, s. 163. W Toruniu przebywał akurat życzliwi Hohenzollernom katolik Samuel Łaski i szukał stronników dla sprawy sukcesji brandenburskiej, L. Jarmański, dz. cyt., s. 112–13.
98. *Acta et conclusiones*, k. B4.
99. Tamże, k. B5.
100. Tamże, k. B6.
101. Tamże, k. C2.
102. ASR, t. 2, s. 281 i 291–94.

103. Wynika to zarówno z treści rozsyłanych zawiadomień, jak i z faktu, że na obrady przeznaczono 5 dni, ASR, t. 3, s. 108-9.

104. Zob. przyp. 71